

CHOMIK SZUKA WIOSNY

Mateusz Galica

Pewnego dnia mały Chomik obudził się w swojej norce na skraju lasu. Ziewnął, przeciągnął się, przetarł oczy łapką wyszedł norki, szukać wiosny.

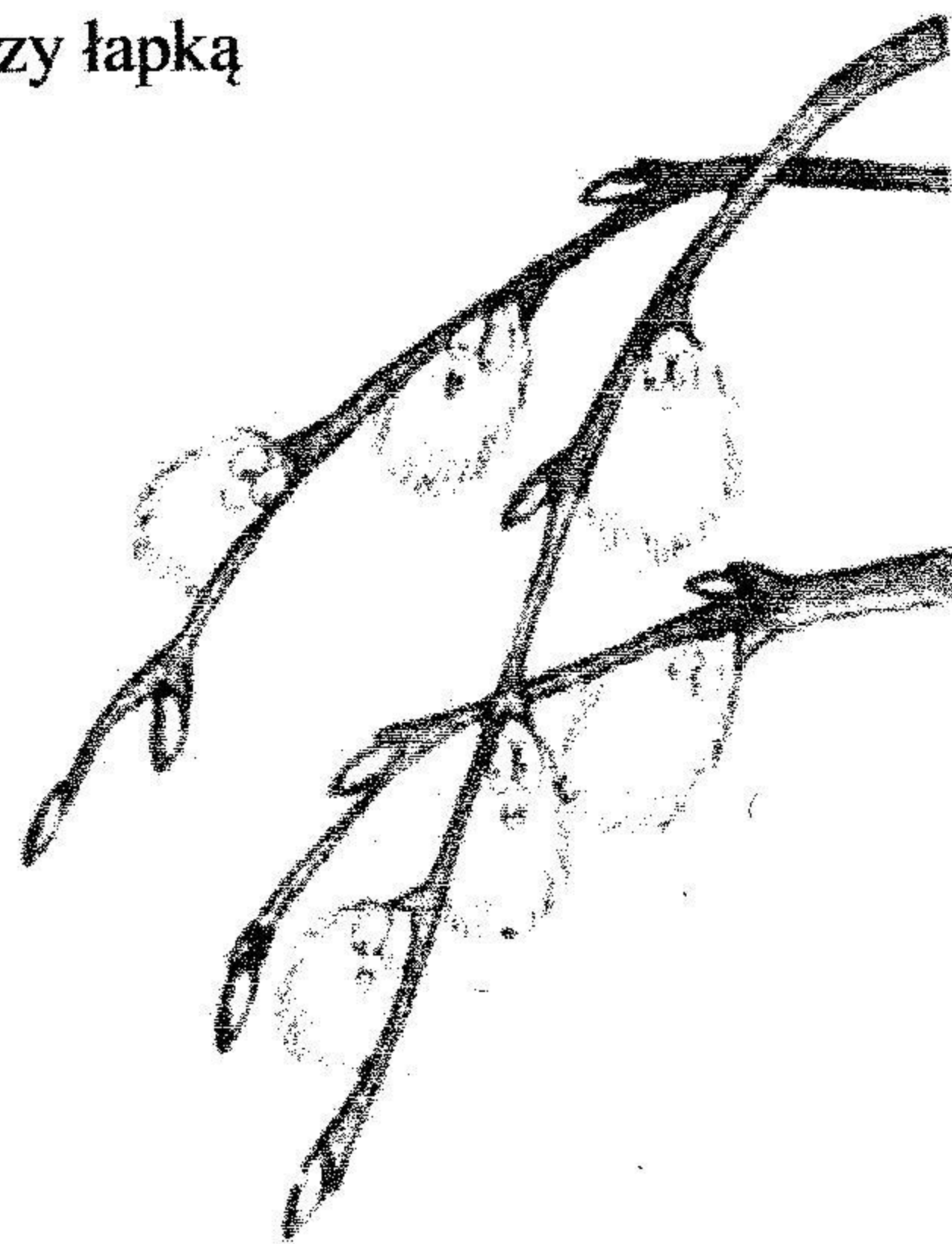
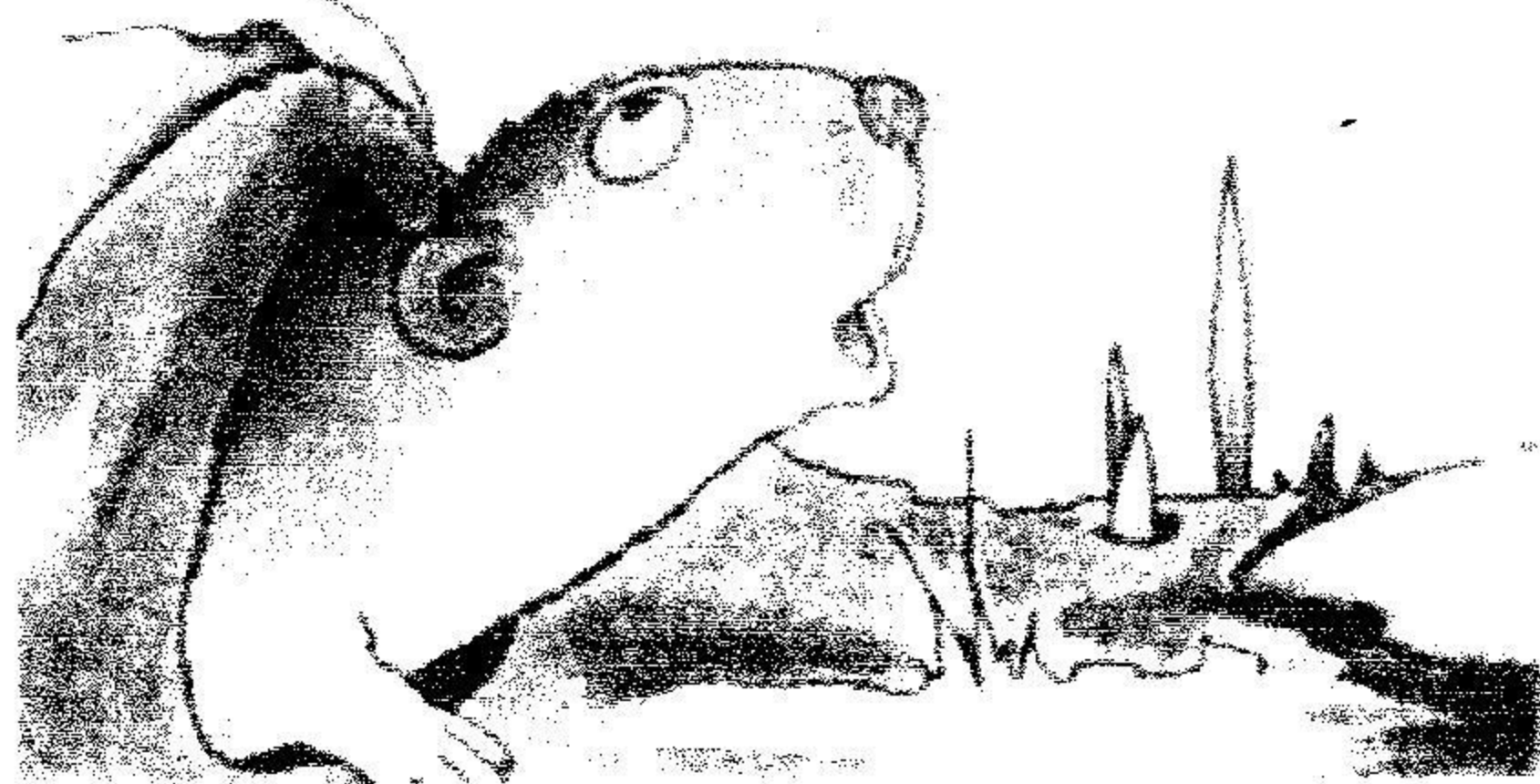
- Zimno- mruknął zaspany Chomik.

Rozejrzał się dookoła, ale wiosny nigdzie nie było.

Na gałązkach wierzby siedziały małe puchate wierzbowe kotki.

- Co robicie tak wysoko? - spytał Chomik.

- Rośniemy, rośniemy - zawołały wierzbowe kotki.



- A wiosny nie widziałyście? - spytał Chomik.

Ale właśnie nadleciał wiatr, wierzba zaszumiała gałązkami i Chomik nie usłyszał co mówią wierzbowe kotki.

Poszedł więc dalej. Świeciło słońce, a po niebie przepływały małe chmurki.

- Halo- zawołał do nich Chomik.- Czy nie widziałyście wiosny?

A wtedy jedna chmurka zasłoniła słońce i na Chomika spadły krople deszczu.

- Brr...- skulił się Chomik przy ziemi i zobaczył małe, białe kwiatki.

- Może wy widziałyście wiosnę?- zapytał, ale kwiatki były malutkie i jeszcze nie potrafiły mówić.

Chomik poszedł dalej szukać wiosny.

W górze między drzewami fruwały ptaki. Były bardzo zajęte, bo zbierały gałązki i wiórki na budowę gniazd.

- Może wy wiecie, gdzie jest wiosna? - zawołał Chomik,

ale ptaki śpiewały, ćwierkały, gwizdały i nawet nie słyszały głosu Chomika.

- Muszę iść dale, tutaj jeszcze nikt wiosny nie spotkał - mruknął do siebie.

Aż wreszcie Chomik doszedł na łąkę, a tam

na długich nogach stał pan bocian.

Chomik zadął wysoko głowę i przyjrzał się boćkowi. Jego nawet nie warto pytać o wiosnę, jest taki zmarznięty, że aż nos i nogi ma czerwone.

A bocian też przyjrzał się Chomikowi i zaklekotał:

- Coś podobnego! - Ta żaba cała ubrana jest w ciepłe futerko, a ja myślałem, że już wiosna - i odleciał. A Chomik powędrował dalej szukać wiosny...

